

## **Żandarm Piso z Gąsek.**

Jego urzędową siedzibą były Gąski, ale obszar pełnienia przez niego obowiązków obejmował też dalsze miejscowości. Był postawnym mężczyzną, ważył około 2 cetnarów (1 cetnar = 100 funtów = 50 kg). Pewnego dnia w środku czerwca miał do załatwienia jakąś sprawę służbową w Świdrach. Droga do tej miejscowości prowadziła przez pola zbóż, które w tamtym okresie kołysały się pod wpływem wiatru jak fale na licznych jeziorach.

Tego dnia było bardzo ciepło, żandarm bardzo się spocił, gdyż nosił zrobiony z grubego materiału uniform. Zatrzymał się na chwilę na środku pola zboża, żeby trochę odpocząć, zdjął z głowy swoje czako i otarł pot z twarzy. Spoglądał przy tym ponad falującymi łanami i zauważył, że w pewnym miejscu niektóre źdźbła dosyć mocno się ruszały.

Stróż prawa przypuszczał, że ktoś tam jest, więc zawołał głośno: Jest tam jakiś człowiek?. Ale nikt nie odpowiadał. Żandarm zawołał jeszcze raz: "Jest tam jakiś człowiek? Znowu żadnej odpowiedzi. W końcu przybrał bardziej urzędowy ton i krzyknął bardzo głośno: "W imieniu prawa, jest tam jakiś człowiek?. Na to odezwał się żalosny głos: Nie, dwoje. Żandarm przedarł się przez pole zboża do miejsca, z którego wydobył się głos, znalazł tam parkę i powiedział: W imieniu prawa jesteście zatrzymani! Poniszczyliście rolnikowi zboże!

Według opowieści Emmy Schmidt, z domu GallmeisterNa podstawie Treuburger Heimatbrief Nr.18.

**12 - 01 - 2020**

**Administrator**  
egoturystyka.pl  
Administrator